ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 356 A Rok XIII

WARSZAWA

PONIEDZIAŁEK

28 listopada 1938 R.

Cena 10 Gr.

„PROSTAK TO, KTÓRY WOJSKO Z WIELKOŚCI SZACUJE
ZWYCIĘSTWO LICZBY NIE CHCE,
MĘSTWA POTRZEBUJE".

Jan Kochanowski — Pieśń II, 19

Wielka przyszłość Polski

po okresie prób i ofiar

Likwidacja żydów i bolączki niemieckie

Z punktu widzenia polityki polskiej na terenie międzynarodowym specjalnego znaczenia nabierają dwa zagadnienia. Jedno zagadnienie to sprawa rozwiązania problemu żydowskiego w skali międzynarodowej, drugie to zagadnienie odbywającej się ekspansji niemieckiej.

Zwróciliśmy się do poważnego znawcy problemów międzynarodowych z prośbą o wyjaśnienie naszym Czytelnikom tych dwóch problemów z punktu widzenia polskiej racji stanu.

ŻYDZI W OBRONIE ROZPROSZENIA

„Ostatnie wypadki w Europie — zaczął nasz rozmówca wskazują wyraźnie, że sprawa żydowska w płaszczyźnie międzynarodowej zbliża się do swojego rozwiązania. Koła polityczne w różnych państwach zajęte są dziś na serio wyszukiwaniem dla żydów stałego miejsca zamieszkania. Sami żydzi udają, że sami poszukują takich terenów. W gruncie rzeczy jednak ogromna większość żydostwa, a przede wszystkim wszystkie czynniki decydujące są całkowicie przeciwne przesiedleniu się żydów na własne terytorium. Źródłem siły żydowskiej jest rozproszenie w ten sposób bowiem żydzi stwarzają międzynarodową sieć swych wpływów, którą ogarniają całą kulę ziemską.

Dla żydów problem sprowadza się do zupełnie czegoś innego, do stworzenia własnego państwa, będącego mózgiem i sercem żydowstwa, skąd mogliby bezpiecznie kierować milionami żydów, żyjących w rozprószeniu. Taka jest w gruncie rzeczy koncepcja nowoczesnego poherclowskeigo syonizmu.

Ostatnie wypadki stwierdzające obudzenie się narodów, rozumiejących coraz lepiej niebezpieczeństwo żydowskie, nie pozwolą zdaje się żydom na urzeczywistnienie celu ich marzeń".

EKSPANSJA NIEMIECKA

— „A jak się pan zapatruje na zagadnienie ekspansji niemieckiej?"

— „Tempo tej ekspansji jest rzeczywiście zadziwiające. W ciągu niewielu miesięcy bieżącego roku, Niemcy załatwili sprawę austriacką, sprawę sudecką i dziś szybko idą naprzód, rozszerzając swe wpływy w kierunku południowo - wschodnim. Ten szybki rozrost zawdzięczają Niemcy przede wszystkim swej organizacji i propagandzie. Dzięki tym dwom atutom, Niemcy potrafiły dotychczas zrównoważyć różne braki i bolączki, które występują w ich życiu wewnętrznym".

BOLACZKI NIEMIECKIE

— „Co Pan myśli, mówiąc o brakach i bolączkach?"

— „A więc przede wszystkim myślę o poziomie moralnym życia niemieckiego. W okresie republiki wejmarskiej zdemoralizowanie społeczeństwa niemieckiego poszło bardzo daleko. Socjalizm narodowy starał się te rzeczy naprawić, ale nie opierając się na moralności chrześcijańskiej zdziałał tu stosunkowo niewiele. To, co w tej dziedzinie osiągnął, to są raczej rzeczy zewnętrzne.

Obok tego widzimy w Niemczech bardzo daleko idące zamiłowanie pokoju. W dobie dzisiejszej niezwykła popularność Hitlera opiera się w znacznym stopniu na tym, że potrafił Niemcom zapewnić sukcesy bez wojny. Społeczeństwo bowiem niemieckie chce pokoju i obawia się wojny.

Wreszcie zagadnienie demograficzne. Socjalizm narodowy czyni bardzo daleko idące wysiłki, aby podnieść przyrost naturalny. Usiłowania te jednak trafiają na bardzo poważne przeszkody i o ile można się dotychczas zorientować, nie dają rezultatów. Niski przyrost naturalny musi na dalszą metę odbić się również i na moralnej stronie.

W ten sposób ekspansja niemiecka na dłuższą metę spotka

Złóż ofiarę na F. O. N.

Mimo zleceń lekarzy

Ojciec św. powrócił do pracy

CITTA DEL VATICANO, 27.11. Pomimo zaleceń lekarzy, Ojciec Święty powrócił dziś z rana do normalnych zajęć i udzielił 10-ciu audiencyj. Ojciec Święty przyjął m. in. kardynała sekretarza stanu ks. Pacelli, ks. kardynała Pizzaro, Markisa Serasini, gubernatora miasta watykańskiego oraz arcybiskupa Cambrai ks. Colet.

Dziś na str. 3-ej

Korespondencja specjalnego wysłannika „ABC" z ziem odzyskanych przez Polskę p.t.

„Ziemia okupiona krwią"

Ustawy antyżydowskie na Węgrzech

Daladier zwycięża

Strajkujący w defensywie

Stowarzyszenia urzędnicze nie wezmą udziału w strajku powszechnym

PARYŻ, 27. 11. We Francji odbył się dziś w wielu miejscowościach szereg wieców protestacyjnych przeciwko ostatnim dekretom. Wiece zakończone zazwyczaj pochodami ulicznymi odbyły się m. in. w Lille, Tulonie, Strasburgu, Tuluzie, Dijon, Denain, Nancy, Rouen, Chebourgu, Grenoble i Clermont - Ferrand.

Z Lille donoszą, że na 83 fabryki okupowane w tym okręgu wczoraj wieczorem okupowane były tylko trzy, pozostałe zaś ewakuowano. Władze zaprzeczają, jakoby 7 tys. robotników cudzoziemskim miano odebrać karty pobytu z powodu udziału w strajku.

Z Valenciennes donoszą, że tamtejszy związek zawodowy górników zawezwał kolejarzy do podjęcia pracy, wyrażając im jednocześnie podziękowanie za solidarność w dotychczasowej akcji.

Związek górników wyraża nadzieję, iż podjęcie pracy przez górników i kolejarzy spowoduje złagodzenie represji w stosunku do strajkujących.

Z kopalni węgla w Marles donoszą, iż około połowy górników nie stawiło się dziś do pracy. Kopalnia wszakże nie została okupowana.

Pomimo odprężenia w sytuacji, władze wydały energiczne zarządzenia, mające na celu zapewnienie sprawnego funkcjonowania poczty, telegrafów i telefonów.

Liczni kupcy detaliści w Paryżu i na prowincji zawiadomili władze, iż we środę pomimo zapowiedzianego strajku powszechnego otworzą sklepy.

Stowarzyszenie urzędników i pracowników komunalnych Francji i kolonii zawezwało swych członków do powstrzymania się od udziału w strajku i do normalnej pracy we środę dnia 30 bm.

Skazanie znachora

Leczył chłopca trującymi ziołami

POZNAŃ. 27. 11. Przed sądem w Koźmienie stanął niejaki Sadowski oskarżony o nielegalne leczenie i spowodowanie śmierci pacjenta. Sadowski znany jest w okolicy Koźmina jako znachor. Ostatnio wezwano go do 11-letniego syna rolnika i ten podjął się leczenia. Kurację prowadził jakimiś ziołami. Skutki tego leczenia okazały się jednak tragiczne i chłopiec zmarł. Sekcja wykazała że powodem śmierci były zioła.

Sąd skazał Sadowskiego na dwa lata więzienia i zaraz po rozprawie polecił umieścić go w areszcie sądowym.

Na podstawie dekretu antymasońskiego

Rozwiązanie „B'nei Brith"

Policja zabezpieczyła majątek stowarzyszenia

PAT donosi urzędowo: W związku z dekretem o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich, na polecenie Komisariatu Rządu organa policyjne w dniu 26 bm. zabezpieczyły majątek „Stowarzyszenia Humanitarnego — braterstwo B,nei B,rit", które posiadało charakter wolnomularski.

Bojówki socjalistyczne

napadają na studentów

Na wychodzących z „Sobótki" Bratniaka Uniwersytetu J. P. studentów, **napadła w sobotę po północy bojówka socjalistyczna**, która uprzednio rozlepiała plakaty przedwyborcze w okolicy Uniwersytetu.

Bojówkarze rzucili się na studentów z nożami i pałkami dwóch z nich dotkliwie raniąc. Ponieważ jednak studenci zajęli wobec napastników zdecydowaną postawę, bojówkarze socjal-komunistyczni niebawem zbiegli. **Po stronie studentów stanęła duża grupa przechodniów Polaków, ostro potępiając bojówkarskie wyczyny PPS.**

Pędem na słup tramwajowy

Pięć ofiar katastrofy

na Pl. Weteranów

Dziś rano około godz. 6.30 na Pl. Weteranów wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której pięć osób odniosło obrażenia. Ul. Zygmuntowską w stronę Warszawy jechał samochód prywatny nr. rej. AO1-930, „Adler", prowadzony przez Andrzeja Grubera Rottena, lat 26, studenta, zamieszkałego w Zalesiu przy ul. ks. Józefa nr. 19. W samochodzie znajdowali się Tadeusz Żmijewski, lat 24, student, syn cukiernika, zam. przy ul. Ś-to Krzyskiej nr. 11, Danuta Konińska, lat 19, studentka, zam. przy ul. Narbutta nr. 49, oraz rodzeństwo Andrzej, lat 17, i Barbara, lat 18, Tylińscy, zam. przy ul. Wspólnej nr. 24.

W pewnej chwili samochódd z całym impetem wpadł na słup tramwajowy stojący na środku jezdni podtrzymujący przewody elektryczne. Wskutek zderzenia przód samochodu został zniszczony oraz powypadały szyby. Siedzący w samochodzie odnieśli obrażenia. Przechodnie natychmiast rzucili się na ratunek.

Najciężej poturbowana została Barbara Tylińska, która doznała ogólnych obrażeń oraz złamania nogi.

Wszystkich opatrzył lekarz w ambulatorium pobliskiego szpitala Przem. Pańskiego. Tylińską oraz Rottena przewieziono następnie do kliniki prywatnej w. im. Józefa przy ul. Emilii Plater. Na miejsce wypadku przybyła policja XIV-go komisariatu, która wszczęła dochodzenie. Rozbity samochód zaciągnięto na podwórze XIV-go komisariatu przy ul. Wileńskiej 11.

Zasada wzajemności

Między Polską a Litwą został zawarty pakt o nieagresji prasowej. Fakt ten przyjmujemy z zadowoleniem, jak każdy krok, który prowadzi do zbliżenia się dwóch sąsiadujących, a przez szereg lat zwaśnionych narodów.

Wszelkie nowe umowy, które mają doprowadzić do poprawy stosunków polsko-litewskich, są niezwykle pożądane, oczywiście pod warunkiem, że nie pozostaną one na papierze, ale będą lojalnie wykonane przez obie strony. Najlojalniejsze bowiem wykonanie umowy przez jedną tylko stronę nie daje rezultatu, przeciwnie na dłuższą metę przyczynia się raczej do zaostrzenia stosunków.

Niewątpliwie prasa polska zastosuje się do nowego paktu, nie tylko dlatego, że takie będą inspiracje ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ale również dlatego, że szczerze pragnie poprawy stosunków polsko-litewskich. Chodzi jedynie o to, aby również prasa litewska w taki sam sposób zastosowała się do zawartego paktu.

Z paktem ściśle się łączy zagadnienie prasy polskiej na Litwie. Niewątpliwie pełne wykonanie zawartego paktu będzie dopiero wtedy możliwe, gdy prasa polska na Litwie będzie traktowana w sposób sprawiedliwy.

I tu dochodzimy w ogóle do zagadnienia mniejszości polskiej na Litwie. *Dalsza poprawa stosunków polsko-litewskich nastąpi dopiero wtedy, gdy nie tylko prasa, ale w ogóle Polacy na Litwie będą traktowani w sposób sprawiedliwy, nie będą podlegać ograniczeniom i szykanom.* W tych warunkach byłoby rzeczą pożądaną zawarcie umowy szczegółowo traktującej sprawę mniejszości w obydwóch państwach: polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce. Przy regulowaniu tych spraw w każdym razie musiałaby obowiązywać zasada całkowitej wzajemności. Zbytnia wspaniałomyślność z naszej strony byłaby nawet szkodliwa.

I wreszcie ostatnie zagadnienie wzajemnych stosunków kulturalnych i gospodarczych. Mimo zawartych umów stosunki te są jeszcze bardzo słabe, bez ich spotęgowania i pogłębienia wszelkiego rodzaju pakty nie dadzą ostatecznych rezultatów. *Pełne objawy dobrej woli będą mogły wystąpić dopiero wtedy, gdy z obydwu stron wystąpią szczere i istotne dążenia do pogłębienia stosunków kulturalnych i gospodarczych.*

J. K.

10.000 emigrantów wraca do Italii

RZYM, 27. 11. W związku z ostatnio podjętą akcją rządu włoskiego, mającą na celu repatriację emigrantów włoskich, 10 tys. emigrantów włoskich osiadłych w Brazylii zgłosiło gotowość powrotu do Włoch lub kolonii włoskich.

„ABC" walczy o Wielką Polskę

LISTOPAD

28

PONIEDZIAŁEK

Słońce	
Wschód	Zachód
7—7	15—31
Księżyc	
Wschód	Zachód
11—17	2—49
Dł. dnia	Ubyło
8—14	8—32

Dziś św. Wirgiliusza.
Jutro św. Rufa.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i jutro występ zespołu „Takarazuka" W czwartek „Faust" w rewelacyjnej inscenizacji A. Dołżyckiego.

TEATR NARODOWY: „Zemsta" Fredry.

TEAR NOWY: „Złoty deszcz".

TEATR POLSKI: „Papa Nikoluzos". W próbach „Maskarada".

TEATR MAŁY: „Rozwiedźmy się". W próbach „Temperamenty".

TEATR LETNI: „W roli głównej Barbara Bow".

TEATR ATENEUM: „Świętoszek" Moliera.

TEATR KAMERALNY: Sztuka Roger Martin du Gard pt. „Rodzeństwo Thierry".

TEATR MALICKIEJ: „Trafika Pani Generałowej" z Malicką.

INSTYTUT REDUTY: O godz. 4-ej p. p. „Uciekła mi przepióreczka". 8.15: „Księżna Czardaszka"

MAŁE QUI PRO QUO: „Wielka czwórka".

„CRICOT" teatr awangardowy malarzy krakowskich (Królewska 13) o g. 21 średniowieczna komedia francuska „Farsa mistrza Patelina"

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Złote kobietki", i rewia.

ITALIA: „Pobożne kłamstwo".

JURATA: „Gdy kwitną bzy" i „Za kulisami filmu".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Córka generała Bankratow".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Sprzedawca traktorów" i „Wódz Czerwonoskórnych".

KOMETA: „Dwaj mężowie p. Vicky" i rewia.

MARS: „Ku wolności" i „Pomylony lokator".

MIEJSKI: „Dziewczę z Paryża"

PRAGA: „Bitwa na Brodway'u"

PRASKIE OKO: „Od wtorku do czwartku" i „Królowa tańca".

ROMA: „Lord Jeff".

SOKÓŁ: „Znachor" i dodatki.

STUDIO: „Wędrowny Naród".

ŚWIAT: „Lekarz pięknych kobiet" i „Dziewczyna szuka miłości".

Boy znowu na widowni

Ubliża pamięci królowej Jadwigi

Oburzenie opinii katolickiej

Boy znowu dał znać o sobie z okazji nowego wydania (nakładem Przeworskiego, osławionych „Słówek". Mianowicie w „Słówkach znajduje się wiersz pt. „Proroctwo Królowej Jadwigi", obrażający uczucia narodowe i religijne. O wierszu tym pisze K. A. P.:

Wiersz uwłaczający pamięci Królowej Jadwigi brzmi:

„Król woła do Jadwigi: Jadwisia, daj pysia. wielka wojna dzisia. „Rzecze w te słowa słodka królowa: Mój miły Władku, masz w bród dostatku, pocóż ci diabli nadstawiać szabli, jeszcze broń Boże, kto w łeb dać może".

Król odpowiada Jadwidze, że misja historyczna „paru guzów warta". „Chytrze królowa śmieje się w głos: „Różne siuprzy chowa kapryśny los. Ja już od urodzenia mam dar jasnowidzenia i do społecznych kwestii mam bajeczny nos".

Autor każe następnie królowej śpiewać na melodię murzyńską proroctwo, czyli to, co się ma stać w przyszłości, a więc obecnie: „Już światło bucha nowego ducha — świta zaranie — nic nie zostanie z militaryzmu oprócz komizmu, a z tej wielkości spróchniałe kości".

Z jakiej wielkości? Aby nie mieć wątpliwości, zajrzeliśmy do wydań poprzednich „Słówek". — Otóż znaleźliśmy tam zwrot: „A z twej wielkości" czyli z wielkości Władysława. W obecnym wydaniu poprawił autor na „A z tej wielkości" — czyli z wielkości, którą zawdzięczamy według autora „militaryzmowi"... polskiemu oczywiście.

Wiersz autor zaopatrzył komentarzem, który znajduje się na stronie 368 tego tomu. Autor, aby nikt nie wątpił, w jakim celu napisany jest ów brzydki wiersz, oświadcza, co następuje:

„Proroctwo królowej Jadwigi napisane na wesołą, na popularną wówczas melodię Cake-walka (początek melodii murzyńskich) z powodu akcji w gazetach na rzecz kanonizacji królowej Jadwigi". Przykre wyznanie!

Przerażający jest cynizm autora, który zamiast opuścić w nowym wydaniu ten wiersz, jeszcze wzmacnia jego szyderstwo, dodając ów wyzywający komentarz.

Tupet p. Boya posuwa się tak daleko, że na końcu swej przedmowy pisze: Słówka tymczasem stały się nietykalne, czcigodne, weszły niemal w program szkolny. Niechże ten krótki komentarz naukowy posłuży kochanym malcom szkolnym, pocącym się nad wypracowaniem: „Słówka Boya na tle epoki".

Niesmaczny ton zarówno samego utworu, przedmowy i komentarza zmusza nas do napiętnowania tych niepoczytalnych wybryków.

Niewątpliwie cała opinia narodowa potępi ten nowy wybryk Boya.

Porachunki partyjne

przy rozklejaniu plakatów wyborczych

Dziś około godz. 3-ej nad ranem na ul. Żeromskiego (Zdobycz Robotnicza) zostali poranieni i postrzeleni w czasie rozklejania plakatów bracia Pukos, Władysław, lat 29, robotnik, i Antoni, lat 37, robotnik, zamieszkali w Wawrzyszówce. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Władysława Pukosa ranę postrzałową prawego uda i rany cięte głowy, u brata jego zaś — ranę postrzałową lewego uda i rany tłuczone głowy. Po opatrunku przewieziono ich do szp. Dziec. Jezus. Uczestników zajścia zatrzymano.

Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia sprawcy postrzelenia.

Żydowskie stragany

usunięto z pod klasztoru

Niezrozumiałe stanowisko Gidl

Od dwóch lat toczy się spór między gromadą Gidle (pow. radomszczański) a klasztorem O.O. Dominikanów, który jest odzwierciadleniem braku zrozumienia i uszanowania dla miejsca, jakim jest klasztor i kościół z cudowną figurą Matki Boskiej Gidelskiej.

Spór toczy się o plac, przylegający do alei klasztornej od rynku, na którym od dawna stały stragany z dewocjonaliami oraz stragany spożywcze. Stan ten istniał do czasu przybycia na stanowisko przełożonego klasztoru, zasłużonego kapłana, odznaczonego złotym krzyżem zasługi, O. Marcina Stręciwilka, który zajął się gorliwie zmianą anormalnych stosunków.

Dzięki jego pracy, do niedawna obdrapana i zniszczona świątynia została gruntownie odnowiona kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych. Zaznaczyć należy, że najbardziej zainteresowana gromada Gidle zupełnie nie przyszła z pomocą wysiłkom energicznego kapłana.

Wysoce znamienny jest fakt, że gromada, ciągnąca dotychczas poważne zyski z dzierżawy przyklasztornego placu, wydzierżawiała go bardzo często straganiarzom-żydom.

Sporny plac od czasu przybycia Dominikanów do Gidel (1615) był własnością klasztoru, dopiero po roku 1863 rząd zaborczy, mszcząc się za udział zakonników w powstaniu, majątek klasztorny skonfiskował.

Po odzyskaniu Niepodległości plac przeszedł na użytkowanie gromady Gidle. Dopiero na skutek licznych głosów protestów ze strony społeczeństwa katolickiego, władze administracyjne zlikwidowały podklasztorny handel, będący urągowiskiem uczuć katolickiego społeczeństwa.

O. O. Dominikanie na miejsce straganów zaprojektowali urządzenie skweru, gromada Gidle jednak projekt ten odrzuciła, roszcząc sobie nadal pretensje do własności. Sprawa oparła się o sąd.

Olbrzymia afera ubezpieczeniowa

Banda niebezpiecznych oszustów

popełniła setki nadużyć

KATOWICE, 27. 11. Przed sądem apelacyjnym w Katowicach odbył się w sobotę proces głośnej bandy oszustów ubezpieczeniowych z Leonem Buchalikiem i bratem jego Franciszkiem na czele. Leon Buchalik był za czasów niemieckich przez długie lata agentem ubezpieczeniowym Towarzystwa „Viktoria" w Berlinie na Górny Śląsk i rozstając się z tym towarzystwem wobec podziału Śląska zabrał całą kartotekę.

Wiedząc o przewalotuwaniu składek przedwojennych i wypłacie ubezpieczonym z terenu polskiego szajka Buchalików poczęła masowo fabrykować wnioski o zwrot przewalutowanych składek, bądź podpisując ubezpieczonych, bądź też wyłudzając podpisy a inkasowane sumy chowając do własnych kieszeni.

Równocześnie zaś Buchalikowie, znając dokładnie całą manipulację przy załatwianiu wniosków ubezpieczeniowych ubezpieczeni z terenu polskiego różne fikcyjne osoby, które następnie „uśmiercali" przy pomocy podrobionych świadectw zgonu, a także ubezpieczali osoby śmiertelnie chore, a po ich zgonie inkasowali premie. Przez swe oszukańcze machinacje przyczynili strat setkom osób z terenu polskiego Śląska na ogólną sumę paruset tysięcy złotych. Za te przestępstwa sąd pierwszej instancji skazał Leona Buchnalika na 50 miesięcy więzienia, Franciszka na 31 miesięcy więzienia, policjanta gminnego z Piotrowic Prenalika i Martę Szwarc po 24 miesiące więzienia.

Na skutek apelacji prokuratorskiej, sąd apelacyjny po przeprowadzonej rozprawie skazał Leona Buchalika na 3 lata więzienia, brata jego Franciszka na półtora roku, Prancika na dwa lata więzienia i 2 lata utraty praw obywatelskich a Schwarzowę na 1 rok więzienia, z wyłączeniem zastosowania amnestii, tak, że wszyscy skazani będą musieli odcierpieć pełną wymierzoną karę.

Z Polskiego Towarzystwa

Miłośników Sztuki Tanecznej

Na walnym zebraniu Polsk. Tow. Miłośników Sztuki Tanecznej dokonano wyboru nowych władz. Ukonstytuowały się one w sposób następujący: Prezes — Halina Szmoic, wiceprezesi — Tacjanna Wysocka i St. Głowacki, skarbnik — Irena Prusicko, sekretarz — Aleksander Manczarski. Do zarządu z pośród sier artystycznych weszli: Halina Hulanicka i Ziuta Buczyńska.

Towarzystwo przystąpiło do zorganizowania w najbliższym czasie zbiorowych występów polskich tancerzy ze specjalnym uwzględnieniem młodych, mało znanych sił.

Poza tym w zamierzeniach Towarzystwa znajduje się zwołanie zebrania, poświęconego omówieniu najważniejszych zagadnień aktualnych, związanych z rozwojem sztuki tanecznej.

Krociowe nadużycia w gminie

Winni próbowali „prostować"

Nowe aresztowania w pow. pszczyńskim

KATOWICE, 27.11. W związku z ujawnieniem wiadomości o wykryciu wielkich nadużyć na terenie gminy Lędziny w pow. pszczyńskim niektórzy spośród oskarżonych rozesłali do prasy sprostowania, w których usiłowali pomniejszyć swą winę względnie nawet ograniczyć się do roli świadków.

Fakt ten spowodował władze śledcze do energiczniejszych kroków i po ostrzeżeniu pism, iż zamieszczenie tego rodzaju sprostowań może pociągnąć za sobą konfiskatę, poczem na miejsce wyjechali sędzia Kramarczyk i prok. Gaszyński.

Przeprowadzona w międzyczasie kontrola starostwa pszczyńskiego doprowadziła do ustalenia dalszych nadużyć. Po całodniowych przesłuchaniach, wobec zachodzącej obawy matactwa, czego jaskrawym dowodem były rozesłane przez niektórych oskarżonych sprostowania, na wniosek prokuratora sędzia śledczy aresztował naczelnika gminy, Pawła Spyrę, sekretarza Klemensa Miśkę oraz członków rady gminnej, Alojzego Juchę i Konrada Janotę. Resztę oskarżonych pozostawiono na wolnej stopie z uwagi na fakt, że dowody winy co do nich są należycie zabezpieczone.

Czterech aresztowanych odstawiono pod konwojem do więzienia sądowego w Katowicach. Aresztowani urzędnicy gminy i radni, działając wspólnie, dopuścili się sprzeniewierzenia około 100.000 zł., w czym około 20.000 zł. na szkodę lokalnego komitetu Funduszu Pracy.

Ohydna lista zbrodni

popełnionych przez wampira Łodzi

W śledztwie w sprawie wampira Łodzi Ferdynada Grüninga zaszedł znowu rewelacyjny zwrot. Wyszły mianowicie na jaw jeszcze dwie zbrodnie potwornego mordercy.

W maju b. r. znikła w Kaliszu w tajemniczy sposób 12-letnia dziewczynka, której dotychczas nie odnaleziono. Jak się okazuje — została ona zamordowana przez Grüninga, który zwłoki jej rzucił do Prosny.

Druga zbrodnia wydarzyła się w Sieradzu 24-go września r. b. Zamordowana została w ohydny sposób 70-letnia staruszka, zawodowa żebraczka. I w tym wypadku okazuje się, że jest to dzieło Grüninga. W ten sposób łańcuch jego zbrodni powiększył się jeszcze o dwa morderstwa.

Katastrofa w Wiśniewie

Dwa samochody rozbite

Dwie osoby ranne

Wczoraj w południe, na kilkanaście mtr. od stacji Wiśniewo, jadący w stronę Warszawy pociąg kolejki Jabłonna — Karczew, był powodem katastrofalnego starcia dwóch samochodów. Maszynista kolejki puścił tak silną parę, że zasłonił pole widzenia na szosie. W tym czasie jechały w przeciwnych kierunkach dwa samochody: „Chevrolet" AO8 — 709 i „Opel" A87 — 116. Auta wpadły na siebie w całym pędzie.

Wskutek wypadku odniosły rany: oficer lotnictwa, Kowalski, prowadzący samochód „Opel", oraz towarzyszący mu mężczyzna (który ne chciał podać swego nazwiska). — Natomiast jadące tym że samochodem dziecko, wyszło bez szwanku. Również nie odniósł szwanku kierowca drugiego samochodu. Auta zostały rozbite. Samochody zostały na szosie do czasu przybycia komisji.

Kierowcy obydwu samochodów twierdzą, że powodem katastrofy była gęsta para.

Poszwankowanych opatrzył na miejscu lekarz z Wiśniewa.

Kurs mówców

Pożyteczna inicjatywa prawników

Koło Prawników S. U. J. P. urządza doroczny Kurs Mówców, na którym przemawiać będą:

29 listopada, godz. 20 — Mecenas Marian Niedzielski — Rola mówcy w nowoczesnym społeczeństwie.

1 grudnia godz. 20 — Dziekan Jan Nowodworski — Obrady — dyskusje.

2 grudnia godz. 18.15 — Dyrektor Aleksander Zelwerowicz — Teatr w życiu codziennym.

5 grudnia, godz. 20 — Mecenas Dr. Stanisław Szurlej — Mowy obrończe.

6 grudnia, godz. 20 — Mecenas Zbigniew Stypułkowski — Przemówienie polityczne i parlamentarne.

7 grudnia, godz. 20 — Prokurator Olgierd Missuna — Technika oskarżenia.

Kurs odbywać się będzie w gmachu audytoryjnym Uniwersytetu J. P. Krak. Przedm. 26/28. Audytorium XIII.

Wstęp dla członków koła 10 gr. — studenckie 20 gr. — normalne 50 gr.

Napad na policjantkę

Dzielna dziewczyna nie dała się rozbroić

POZNAŃ, 27. 11. Funkcjonariuszka Policji Państwowej w Poznaniu Janina Kurzydłówna padła wczoraj ofiarą brutalnego napadu w czasie pełnienia swych obowiązków. Przybyła ona mianowicie do mieszkania rodziny Narożnych celem przeprowadzenia wywiadu w sprawie nieletnich dzieci tej rodziny. Narożni niezadowoleni z wkroczenia policji w tę sprawę obrzucili policjantkę obelgami. Jedna z kobiet rzuciła w nią lampą następnie próbowano ją przewrócić i rozbroić. Na szczęście jednak nadbiegła pomoc i wyratowano policjantkę z opresji winnych zaś aresztowano.

Kazimierz Bobiński

Na odzyskanych terenach Czadeckiego
Ziemia okupiona krwią
Granica, którą trzeba skorygować

Świerczynowiec, 26 listopada.

Świerczynowiec jest jedną z kilku ubogich, górskich wiosek, jakie nam częściowo przypadły w Czadeckim na mocy umowy z Czechami i Słowacją. Leży rozpostarty szeroko wzdłuż linii kolejowej i szosy Mosty Śląskie Czacza. Jak wiadomo linia ta jest odcinkiem ważnej arterii komunikacyjnej Bogumin — Koszyce, a dalej Wiedeń i Budapeszt.

ZIEMIA OKUPIONA KRWIĄ

W piątek Świerczynowiec, podobnie zresztą jak całe terytorium przyznane Polsce w Czadeckim obsadzony został przez wojsko polskie. Ale Świerczynowiec stanowi wśród zajętych miejscowości pozycję zupełnie wyjątkową. Nie dlatego, żeby miał specjalne znaczenie strategiczne, lub gospodarcze, ale dla tego, że zajęcie jego okupione zostało krwią żołnierza polskiego.

W piątek o godz. 8 m. 30 między Mostami Śląskimi, a Świerczynowcem maszerująca szosą kompania nowosądeckiego pułku strzelców podhalańskich ostrzelana została zdradziecko przez piechotę i żandarmerię czeską rozłożoną na zalesionych wzgórzach panujących nad szosą. Część żołnierzy czeskich, rzecz znamienna, ubrana była w strój cywilny. Od kul padli ranni dowódca kompanii, oraz kilku żołnierzy, z których dwaj st. strzelec Mlekodaj i strz. Storch zmarli w drodze do szpitala polowego. Wywiązało się starcie, w którym z obu stron uczestniczyła artyleria. Pociski czeskie nie wyrządziły nam dosłownie żadnych strat. O skuteczności ognia polskiej baterii świadczy najlepiej fakt, że w parę godzin po otwarciu ognia zjawili się parlamentariusze czescy z prośbą o rozejm, przyczym nie taili tego, że mają znaczne straty. Zanim jednak ukończono pertrakacje Czesi zostali wyparci poza przyznane nam tereny. W piątek do wieczora okupacja nowopozyskanych ziem została zakończona.

Noc z piątku na sobotę upłynęła we względnym spokoju. Ciszę przerywały tylko pojedyńcze strzały. To bandy czeskie próbowały, zresztą bezskutecznie niepokoić nasze posterunki.

WYŁAMANE KLAMKI I WYBITE SZYBY

W ciągu soboty zjawiły się na terenach objętych przez wojsko władze cywilne. Od strony Zwardonia linią Zwardoń — Czacza, która przypadła nam w udziale nadjechał pociąg wiozący straż i służbę kolejową. Momentalnie obsadzono i doprowadzono do porządku stacje i przystanki kolejowe, które Czesi pozostawili w opłakanym stanie. Dość powiedzieć że pozabierali piecyki, wyłamali klamki, a nawet nie darowali szybom, których nie mogąc zabrać, wybili. Nie są to poważne uszkodzenia, ale drobne złośliwości, świadczące nietylko o nastrojach, ale i o mentalności Czechów.

W południe próbował dostać się do Skalistego i Czernej, dwóch wiosek, leżących na szlaku Zwardoń — Czacza starosta cieszyński Plackowski. Ale musiał zawrócić ze Świerczynowca. Jechał bowiem autem, a tymczasem szosa biegnąca wzdłuż linii kolejowej, w niektórych miejscach niemal przylegająca do toru, pozostała po stronie czeskiej. No i oczywiście, co jest zresztą w obecnych warunkach zrozumiałe Czesi nikogo tą drogą nie puszczają. Wypadek ten nasuwa jednak poważne wątpliwości, czy nie należy w tym miejscu skorygować granicy w tym sensie, by również i wspomniana szosa, oraz wzgórza leżące na południe od niej dostały się w ręce Polski. Chodzi tu nie tylko o wygodę p. starosty, ale o rzeczy znacznie poważniejsze.

GRANICA, KTÓRA WYMAGA KOREKTURY

Oto zarówno kolej, jak i szosa biegną doliną, przyczym szosa w wielu miejscach góruje nad torem. Z chwilą, gdy szosa oraz przyległe wzgórza pozostaną w posiadaniu Czechów, to znaczenie strategiczne uzyskanej przez nas kolei redukuje się prawie do zera.

Poza tym na wzgórzach na południe od szosy pozostały pola gospodarzy ze Skalistego i Czernej. Ludność tych wsi, acz zesłowaczona przywitała z radością wkroczenie wojsk polskich, ale z niepokojem patrzy na nową granicę, która ma odciąć ich domy od warsztatów pracy. Wszyscy gospodarze, z którymi miałem sposobność rozmawiać domagają się przesunięcia granicy na „werchy", t. j. na linię wzgórz na południe od szosy. Byłoby dobrze pójść na rękę ludności miejscowej, tymbardziej, że interes państwa przemawia za tym. Dla zachowania przyjaznych stosunków ze Słowacją Polska poniosła wiele ofiar i zrezygnowała z szeregu bezspornie słusznych pretensji. Nasza ustępliwość nie znalazła niestety najmniejszego zrozumienia u Słowaków, którzy zajęli wobec nas niespodziewanie wrogie stanowisko. Nie byłoby więc sensu kierować się teraz nieodwzajemnionym sentymentem. Nieznaczna korektura granicy jest chyba jeszcze możliwa, tymbardziej, że chodzi tu naprawdę niewielki skrawek terytorium, zamieszkany przez znikomą ilość ludności. Domaga się tego miejscowa ludność, domaga się również interes państwa.

CZESI W CIENIU SWASTYKI

Nienawiść jaką Czesi okazują Polakom połączona jest z przedziwnym upadlaniem się tego bądź co bądź nieszczęśliwego narodu, wobec którego trudno nie żywić uczucia litości. Że nam się Czesi odgrażają to ostatecznie nie dziwi nikogo. Natomiast nikt zdrowo myślący i nie wyprany do resztek z poczucia honoru nie jest w stanie zrozumieć jak naród sponiewierany i skopany może się rzucać w objęcia tego, który go skopał i sponiewierał. Mam tu na myśli stosunek Czechów do Hitlera. Jest to stosunek nie tylko wyrozumowany przez kierowników polityki czeskiej, ale ma on również swoje spontaniczne objawy. Do takich spontanicznych objawów należy np. noszenie przez młodzież czeską (zresztą są to tylko jednostki) na teryorium Polski białych pończoch. Nie tak jeszcze dawno ci sami Czesi urządzali pogromy na młodzieńców niemieckich, pojawiających się w takim stroju były również wypadki malowania swastyk na asfalcie szos na pograniczu polsko - czeskim. Nie przyszło takiemu herojowi do głowy namalować lwa czeskiego. Nie, jemu się zdaje widocznie, że my się tej swastyki przestraszymy, tak jak on się jej przestraszył we wrześniu. A może czuje się po prostu bezpieczniej pokazując nam nosa z poza ramion swastyki.

Gdyby Czesi grozili nam odebraniem Śląska, moglibyśmy ich może zrozumieć, zważywszy stan nerwowy narodu czeskiego po ostatnich wypadkach. Gdy jednak powiadają: „Wy to jeszcze wszystko oddacie, **Hitler wam to odbierze**", to można się tylko litować nad upodleniem, do jakiego doszli Czesi, łaszący się u stóp wroga, z którego ręki otrzymali śmiertelny cios.

Zachowanie się Czechów w obliczu ostatnich wydarzeń wykazuje dobitnie, że tylko jakiś wielki przełom moralny może przywrócić narodowi czeskiemu utraconą godność i należne mu stanowisko wśród narodów Europy. Chcemy wierzyć, że takie odrodzenie narodowe w Czechach nastąpi. Tylko niech się Czesi nie łudzą, by swastyka mogła być tą gwiazdą przewodnią, która ich poprowadzi do wielkości.

Nowe ustawy antyżydowskie na Węgrzech
Wysiedlenie, odebranie ziemi, emigracja
Popłoch wśród żydów

Budapeszt, w listopadzie.

Ostatnio obradowała w parlamencie budapeszteńskim specjalna komisja, która ma za zadanie opracować nową ustawę żydowską. Jak wiadomo ostrzejsze zarządzenia przeciw żydom zapowiedział sam premier węgierski Dr. Bela Imredy na konferencji Partii Jedności, która obradowała przed zamianowaniem nowego rządu.

Podczas gdy pierwsza ustawa antyżydowska z kwietnia b. r. miała usunąć tylko żydów z różnych gałęzi produkcji, nowa ustawa ma uzależnić czynność żydów w życiu gospodarczym od spełnienia surowych warunków.

CZTERY PUNKTY

Przygotowany projekt ustawy ma rozwiązać cztery zasadnicze kwestie problemu żydowskiego: 1) kwestię obywatelstwa państwowego, przyjmowanie żydów do związku państwa i osiedlanie żydów na Węgrzech; 2) pomniejszenie przewagi żydowskiej we własności rolnej; 3) popieranie emigracji żydowskiej i 4) ewentualna rewizja, względnie zaostrzenie dotychczasowych ustaw żydowskich.

WYSIEDLENIE

W związku z kwestią pierwszą przewidziane jest wysiedlenie tych żydów, którzy do kraju przybyli bez odpowiedniego zezwolenia. Zapobiec ma się również napływowi żydów do miast, zwłaszcza miast większych, przy czym wyznaczy się tereny, na których wyłącznie żydzi mogą się osiedlać. Swoboda przenoszenia się jako też wolność pobytu byłyby dla żydów znacznie ograniczone, a prowadzona byłaby specjalna kartoteka żydowska.

ZIEMIA

W sprawie drugiej myślą przewodnią jest zasada, że ziemia należeć ma do tych, którzy na niej rzeczywiście pracują. Przy zamierzonej reformie rolnej pod uwagę zatem wchodzić będą majątki ziemskie żydów i majątki wydzierżawione. Jeśli chodzi o emigrację, rząd gotów jest znieść dotychczas obowiązujący zakaz masowej emigracji.

EMIGRACJA ŻYDOWSKA

Żydzi nic mający posiadłości mogą wyemigrować bez przeszkód natomiast żydzi posiadający majątek, będą mieli emigrację o tyle utrudnioną, że dopiero musiałaby być uregulowana sprawa przeniesienia tego majątku. Kwestia ta rozwiązana ma być w ten sposób, że przewóz majątku zostałby umożliwiony przez zwiększenie węgierskiego eksportu produktów rolniczych. Zamożni żydzi węgierscy mają być oprócz tego obciążeni specjalnym podatkiem, z którego dochód przypadnie na rzecz ubogich wychodźców żydowskich.

NA NIEKORZYŚĆ ŻYDÓW

Wreszcie o ile dotyczy rewizji dotychczasowej ustawy żydowskiej, chodzi przede wszystkim o zmianę przepisanego stosunku 20:80, który podług dotychczasowych zarządzeń musiał być utrzymany pomiędzy chrześcijańskimi, a żydowskimi pracownikami na posadach w przedsiębiorstwach, przy czym na 100 miejsc przypadałoby 80 na chrześcijan a 20 na żydów. Odsetek ten ma zostać obniżony na niekorzyść żydów — na 10 proc.

PRZERAŻENIE WŚRÓD ŻYDÓW

Ustawy te mają zostać przedłożone już w przyszłym tygodniu plenum parlamentu i natychmiast przyjęte. W dzisiejszych warunkach nie trzeba oczekiwać jakiegoś większego sprzeciwu w parlamencie węgierskim. Ustawa będzie prawdopodobnie uchwalona zgodnie z wolą rządu.

W związku z powyższymi ustawami wśród żydów panują nastroje przygnębione. Żydzi są pewni, że w ślad za nowymi ustawami nastąpi ostry bojkot żydowskich przedsiębiorstw i handlu. Prasa żydowska i inspirowana przez żydów usiłuje wmówić w rząd węgierski, że ustawy antyżydowskie wywołują rozbicie w społeczeństwie węgierskim. Jednak prąd antyżydowsk na Węgrzech ogarnia prawie całe społeczeństwo, tak, że pogróżki żydowskie będą niewątpliwie jedyne... na papierze.

Ciężki los nauczycielstwa
Praca w natłoczonych izbach
kończy się ciężką chorobą

Od jednego z nauczycieli otrzymujemy następujący list, w związku z artykułem o przepełnieniu szkół.

„Musimy pomóc nauczycielstwu w ciężkiej pracy" — kończy swój artykuł A B C z dnia 24 b. m. Artykuł ten to głęboka, dokładna analiza polskiego stanu szkolnictwa. Słowa proste, cyfry suche — które są kubłem zimnej wody dla rozentuzjazmowanych „radosną twórczością", a zapominających o podstawach rozwoju kultury naszej.

Wiemy, że troska o naród polski podyktowała szeregowi organizacji społecznych, wojsku naszemu — zajęcie się tym odcinkiem naszego życia. Wiemy, że buduje się co rocznie w Polsce dziesiątki szkół powszechnych., że ilość szkół wzrasta. Ale nie zapominajmy, że są to „pierwsze jaskółki". W tysiącach miejscowości szkoły mieszczą się w obskurnych chatach wiejskich.

W BRUDZIE I ZADUCHU

Weźmy przykłady. Klasa o rozmiarach 5 × 4,5 m. W klasie 8 ławek dwuosobowych i 4 — 3-osobowe, stół, tablica i liczydło. Co dzień trzeba zmieścić w tej norze: do południa 43 dzieci i po południu tyleż. **Do klasy wchodzi się wprost z drogi.** Pauza na drodze. Szkoła jest 4-klasowa. Wszystkie klasy w osobnych budynkach, w takich samych warunkach. Przykład zaczerpnięty nie ze wschodnich rubieży, nie spod Pińska, czy Równego — ale z centralnej Polski, z domeny inspektoratu Ostrowickiego. Można sobie wyobrazić pracę podczas błota, słoty. Nauczyciel musi stać w klasie w kaloszach. Nic dziwnego, że „kariera" nauczycielska musi się skończyć na suchotach.

TEORETYCZNY PROGRAM

Program jędrzejewiczowski żąda doktrynalnych wyników w nauczaniu. Cele — na miarę zachodnio-europejską musi się — tak! musi się tu osiągnąć. Więc trzymać się ściśle wytycznych programu! Tak, ale czy w takich warunkach da się choć część naprawdę osiągnąć.

BEZWZGLĘDNE WYMAGANIA

Przed kilkoma tygodniami mówił przez radio reprezentant kuratorium krakowskiego i domagał się bezstronnego oszacowania warunków pracy nauczycielskiej i budowy na tej podstawie ocen o nauczycielu. W inspektoracie ostrowieckim — biorę przykład — inspektorzy rejonowi zmieniają się jak w kalejdoskopie. Każdy żąda czegoś innego. Ale najgorzej — gdy nie wiadomo czego. Powiedzieć nauczycielowi, że nic dzieci nie umieją, że są niegrzeczne, bo się ruszają w nabitych ławkach — to łatwo, ale dyskusji nad tym nie wolno otworzyć.

Albo: to, co jeden inspektor uważał za dobre, inny uważa za błędne i złe, i znowu, kiedy następuje zmiana na stanowisku, zmienia się ocena pracy. Tytuł naukowy: magistra czy doktora — nie jest miernikiem, że ten pan jest pedagogiem, że rozumie środowisko pracy nauczycielskiej.

NAUCZYCIEL W GABLOTCE

Mówi A B C, żeby nie utrudniać ciężkiej pracy nauczycielskiej. Chyba przełożeni nauczycielstwa powinni o tym na pierwszym miejscu pamiętać, a nie kłaść nauczyciela — jak okaz — do gablotki ocen pracy, co będzie miało miejsce w roku bieżącym. Chyba nauczyciel ma prawo tego domagać się.

it.

Wielka przyszłość Polski
(Dokończenie ze str. 1-ej)

się z poważnymi przeszkodami wewnętrznymi.

OKRES PRÓBY

— Patrzy się więc pan optymistycznie na położenie Polski.

— Niewątpliwie przed Polską stoją dziś bardzo daleko idące możliwości, zwłaszcza jeśli potrafimy uporządkować nasze zagadnienia wewnętrzne i doprowadzić do zespolenia sił narodu polskiego. Najbliższe jednak lata mogą być okresem ciężkiej próby. Z jednej bowiem strony żydzi będą czynili kolosalne wysiłki, by ocalić swój dotychczasowy sposób życia w rozproszeniu, a więc przede wszystkim będą się kurczowo trzymali Polski, a nawet będą usiłowali powiększyć ilość żydów w Polsce. Z drugiej zaś strony ekspansja niemiecka w najbliższych latach będzie mimo przeszkód wewnętrznych, bardzo energicznie prowadzona, co oczywiście może stanowić dla Polski poważne niebezpieczeństwo. W najbliższych więc latach — kończył nasz rozmówca — naród polski będzie się musiał zdobyć na maksimum wysiłków, ofiar i poświecenia.

Za dużo zbędnych i luksusowych towarów
Niekorzystny obrót handlowy z Francją

Koła rolnicze zwracają uwagę na niekorzystny obrót handlowy Polski z Francją. Z Francji bowiem sprowadza się do nas coraz więcej artykułów zupełnie zbędnych lub tylko luksusowych, bez których gospodarka polska mogłaby się doskonale obejść.

Tymczasem wywóz nasz do Francji z każdym rokiem spada, mimo, że nosi charakter prawie wyłącznie eksportu środków żywnościowych, a zatem produktów niezbędnych.

W r. 1936 wartość naszego wywozu rolnego do Francji wynosi jeszcze 17.141.000 zł., a w roku bież., w pierwszych 9 miesiącach, wywieziono produktów rolnych tylko za sumę 6.953.000 zł.

Stan ten, zdaniem kół rolniczych, wymaga gruntownego zastanowienia się i poczynienia odpowiednich kroków, celem koniecznej zmiany.

SPEŁŃ NAKAZ
SERCA I SUMIENIA:
ZŁÓŻ GROSZ OFIARNY
NA POMOC ZIMOWĄ.

Obniżka
stopy procentowej przez Bank Francji

PARYŻ, 27. 11. Bank Francji obniżył stopę dyskontową z 3 proc. na 2 i pół proc. i stopę lombardową z 4 proc. na 3 i pół proc. Posunięcie to, oczekiwane od pewnego czasu, uzasadnione jest poprawą na rynku pieniężnym i walutowym.

„Matka“ Roper z New Yorku

Odnalazła 5 tys. marynarzy

zaginionych w portach całego świata

Nowy Jork, w listopadzie.

W starej portowej dzielnicy Nowego Jorku, przy ulicy Scupl Street 26, w okolicy, mocno pachnącej rybą i whisky znajduje się biuro „matki marynarzy“, słynnej pani Roper. Miejsce jej zamieszkania można też określić językiem morskim: szerokość 40 st. 42'10“ na północ, długość — 74 st. 00'35“ na zachód...

Pani Janet Roper trudni się odszukiwaniem zaginionych marynarzy. Na „sumieniu“ ma już 5.397 ludzi morza, o których na długie lata wszelki słuch zaginął, a choć przypuszczano, że żyją, poszukiwania pozostawały bez skutku.

STARSZA PANI

Osławiona „matka marynarzy“ to starsza pani, o angielskim uśmiechu. Gdy zaczyna opowiadać historie odnalezionych przez siebie marynarzy, nawet najtwardszemu człowiekowi na płacz się zbiera...

Od 49 lat pani Roper zajmuje się marynarzami, odszukując tych wszystkich, którzy z jakiegokolwiek powodu nie utrzymują kontaktu z rodziną. Jest dumna, iż nazywają ją „mother Roper“ (matka Roper), gdyż „dowodzi to, iż przypominam marynarzom ich matki, a nic dla mnie nie może być przyjemniejszego“.

Nie każdego jednak marynarza pani Roper będzie szukać. Jest ona dobrym detektywem i bada motywy, jakimi kierują się ci, którzy chcą danego marynarza odnaleźć. Pani Roper nie pracuje nigdy dla policji, nigdy nie szuka marynarza w interesie wierzyciela albo kobiety, której wilk morski pozbyć się pragnie...

WE WSZYSTKICH PORTACH ŚWIATA

Poszukiwanie odbywa się w ten sposób, iż nazwisko zaginionego wpisane zostaje na listę, rozsyłaną celem umieszczenia na widocznych miejscach w ważniejszych portach całego świata. Na górze listy widnieje napis wielkimi literami: „Ta lista nie jest przeznaczona dla odszukiwania tych, których poszukuje policja“. Wystarczy to, by marynarze, którzy dobrze znają panią Roper — odnosili się już z całym zaufaniem.

Jeden tylko raz udało się wprowadzić w błąd matkę marynarzy. Odwiedziło ją raz dwu ludzi, którzy zapewniali, iż szukają pewnego marynarza, gdyż odziedziczył on wielki majątek. Marynarza odnaleziono, a wtedy okazało się, iż wspomniani ludzie szukali go, gdyż był winien pieniądze za kupioną biżuterię. „Nie posiadałam się ze złości — wspomina pani Roper — ale drugi raz już mnie nie oszukają“.

DOWODY WDZIĘCZNOŚCI

W biurze pani Roper znajduje się prawdziwe muzeum podarków od wdzięcznych marynarzy: wschodnie dywany, statki w butelkach, posążki, kość słoniowa i t. p.

W tym jednym pokoju odbywa się więcej spotkań rozłączonych na długie lata matek i ich dzieci, niż gdziekolwiek na świecie. Wystarczy pozostać przez jakiś czas w biurze pani Roper, by być świadkiem takiej sceny.

Wchodzi wysoki, barczysty, źle ubrany człowiek. Dopiero co wysiadł z jakiegoś okrętu.

— Nazywam się Stefan Kraszyński matko Roper.

Pani Roper szuka w swych papierach:

— A, to pan? Urodzony w...

Pani Roper wymienia w brzmieniu zniekształconym nazwę małej polskiej wioski.

— Tak. Kto mnie poszukuje?

— Pańska matka.

Matka? Niemożliwe! Myślałem, że już dawno umarła. Nie widziałem jej od mego wyjazdu tuż przed wielką wojną. Moi rodzice musieli uciekać z Polski i od tego czasu nie mam od nich wiadomości. Niechże pani powie, gdzie jest moja matka, jak się mogę z nią zobaczyć?

Nic trudnego — mówi pani Roper, która uzyskała już połączenie telefoniczne, proszę — i wręcza mu słuchawkę.

Pani Roper zajmuje się marynarzami od 17 roku życia. Poślubiła ona pastora, który interesował się zaginionymi na morzu rybakami. Od jego śmierci prowadzi dalej ten sam rodzaj pracy, zajmując się jednak specjalnie marynarzami.

W lipcu 1937 r. odnalazła swego „pięciotysięcznego marynarza“. Matka, licząca 84 lata nie widziała syna od 25 lat. Dziwnym zbiegiem okoliczności pani Roper znalazła zaginionego ze zdumiewającą szybkością. Znajdował się on mianowicie w kawiarni, w tym samym domu, gdzie i biuro „matki marynarzy“.

DICK Z DREWNIANĄ NOGĄ

W skromnym pokoju pani Roper zwraca uwagę stary, pożółkły afisz o poszukiwaniu jednego z ludzi, których dotąd nie udało się nigdzie odnaleźć: „Dick Tidemarsch, ma jedną nogę drewnianą i trójmasztowiec wytatuowany na piersiach. Jako nagroda za ocalenie 3 ludzi ze statku „Rob-Roy“, storpedowanego w kanale La Manche w marcu 1918 r., czeka nań medal admiralicji angielskiej i 10 funtów szterlingów“.

SYN MILIONERA

Pani Roper opowiada nam, że najtrudniej jest odszukać tych marynarzy, którzy jako młodzi chłopcy uciekli z domów. Ambicja i duma nie pozwalają im ujawnić, gdzie się znajdują. Do niczego nie doszli i nie mają odwagi wrócić do domu, by się przyznać, że zawiodły ich nadzieje. Pani Roper wspomina, iż często odnajdywani marynarze nie mają nawet odpowiednich ubrań, w których mogliby się pokazać rodzicom i „matka marynarzy“ musi ich zaopatrywać w garderobę.

Na tym tle pani Roper opowiada historię bogatego bankiera, któremu zginął syn. Odnalazła go i po długiej rozmowie udało się jej przekonać go, iż powinien wrócić do pracy w banku ojca. „Protegowany“ pani Roper jest dziś wielkim bankierem na Wall Street.

Z kin chrześcijańskich

HOLLYWOOD — „ZŁOTE KOBIETKI“

Film rewiowy. Piękna i pomysłowa wystawa. Akcja filmu żywa i zaciekawiająca, psuje jednak efekt cyniczne podejście do życia ludzi, dla których pieniądz odgrywa decydującą rolę w życiu. Polowanie na obiad chórzystek i powiedzenia w rodzaju „gdy jestem głodna lubię być w towarzystwie mężczyzn“ — są zbyt „amerykańskie“ jak na europejski smak.

Joan Bindell grająca najważniejszą rolę kobiecą jest miła i ujmująca, lecz jej partner nic posiada nic co usprawiedliwiałoby powierzenie mu głównej roli.

Rewia — niezbyt dawna nowość Hollywoodu, cieszy się ogromnym powodzeniem, o czym świadczą huczne brawa.

Na wyróżnienie zasługuje sketch „książki“, w którym postacie z polskich powieści prowadzą dowcipne rozmowy.

Maria Chmurkowska w swoim niezawodnym repertuarze jest tak zwykle kapitalna. Należy cieszyć się, że nareszcie możemy tę świetną recytatorkę słyszeć stale, a nie jak dotąd bywało jedynie sporadycznie.

Natomiast artyście, który śpiewa i tańczy w pierwszym numerze jako marynarz, powinna dyrekcja stanowczo zabronić śpiewać. Byłoby to z wielką korzyścią dla rewii i ogromną ulgą dla uszu publiczności.

Dekoracje bardzo dobre.

W. F.

Pończochy jedwabne czy wełniane?

Kobieca wojna w Sofii

W zarządzie miasta Sofii rozgorzała zacięta walka, wywołana zagadnieniem: pończochy jedwabne czy wełniane.

Walka została podjęta przez urzędniczki w nieco podeszłym wieku, które doszły do przekonania, że są stale usuwane z cień przez młodsze koleżanki. Utrzymują one, że młodsze cieszą się większym powodzeniem i poparciem przełożonych, dostają nadzwyczajne gratyfikacje i dłuższe urlopy, których starszym urzędniczkom odmawia się.

Aby zwalczać tę krzyczącą niesprawiedliwość, wybrano komitet złożony z kilku zaufanych urzędników i wystosowano memoriał do prezydium magistratu. Memoriał ten dowodzi, że kokietowanie przełożonych jest rzeczą gorszącą, niedopuszczalną i musi bardzo ujemnie oddziaływać na tok pracy. Główną przyczyną zła ma być puder, perfumy, lakier do paznokci, pomadka do ust, a przede wszystkim jedwabne pończochy.

Ojcowie miasta dali się przekonać, że niebezpieczeństwo jest istotnie groźne i wydali okólnik, obejmujący 24 paragrafy, że kobieta pracująca musi być skromna, a wyrazem tego ma być w pierwszym rzędzie jej ubranie. Jedwabne pończochy i wszelkie kosmetyki są zabronione, zbyt frywolna krótka suknia, odsłaniająca kolana niedopuszczalna.

PROTEST MŁODYCH

Zaatakowane młode urzędniczki zwołały natychmiast zebranie protestacyjne, utworzyły związek i postanowiły działać energicznie. Oświadczyły one, że wełnianych pończoch nosić nie będą, bo są brzydkie i drapią delikatne, wypielęgnowane nóżki nowoczesnej kobiety. Dalej zaproponowały aby każdy z tych, którzy okólnik wydali, ponosił tytułem próby przez osiem dni wełniane pończochy, a przekona się, co to za przykrość.

Na pomoc urzędniczkom pospieszyli fabrykanci pończoch jedwabnych i przysłali kwity podatkowe za ostatni rok, aby dowieść, że państwo poniosłoby wielkie straty, gdyby się tę gałąź przemysłu zrujnowało.

Wojna toczy się na dobre, członkinie związku otrzymały bezwzględny nakaz noszenia jedwabnych pończoch i krótkich spódniczek. Mają one przychodzić do biura jak najstaranniej ubrane, ładnie uszminkowane i dokładać wszelkich starań, aby zawracać głowy mężczyznom.

Publiczność sofijska śledzi z najwyższym zainteresowaniem, jak się ten spór zakończy, robione są nawet wysokie zakłady za i przeciw obu stronom.

Dotychczasowym wynikiem tej walki, jest fakt, że zarząd miasta cofnął narazie swój okólnik, przybrał ton bardziej pojednawczy, i zwrócił się do walczących z apelem o zachowanie spokoju zaznaczając równocześnie, że kobiety pracujące w biurach muszą wykazać dobry smak w ubraniu i sposobie zachowania się.

Teraz spór toczy się o to, na czym właściwie polega ów dobry smak, czy szminki i krótkie spódnice są w złym guście, oraz w jakim stopniu jedwabne pończochy wpływają na owocność pracy urzędniczek. W danej chwili zarówno starsze jak i młode urzędniczki sofijskie roznamiętnione walką pracują niezbyt wydatnie.

Pielgrzymka do Lourdes

Włoski szef floty powietrznej, generał Penna, odbył wraz z całą swoją rodziną ośmiodniową pielgrzymkę do Lourdes, by podziękować NMP za uleczenie z ciężkiej choroby i spełnić ślub swej matki.

Naokoło świata

z 1 dolarem w kieszeni

PARYŻ, 26. 11. Przybyła tu samolotem z Londynu miss Jean Lackey, która przed dwoma laty wyruszyła z Delaware (Stany Zjednoczone), zrobiwszy zakład, że odbędzie podróż dookoła świata, mając jednego dolara w kieszeni. Odbyła ona podróż poprzez wyspy Hawajskie, Japonię, Indie, Egipt, Trypolitanię, Maroko, Hiszpanię, Portugalię i Anglię. Dzielna podróżniczka spełniła jak dotąd warunki zakładu.

„Bawiąc — uczyć“

Audycje dla dzieci w Polskim Radio

Audycje radiowe dla dzieci stanowią dzisiaj poważnie rozbudowany dział, który łącznie z audycjami dla szkół wypełnia dużą część programu. Audycje te nadawane są codziennie w godzinach popołudniowych, łącznie ze szkolnymi, nadawanymi dwa razy dziennie rano i w południe, dają ogółem 20 audycji tygodniowo (ponad 6 godzin). O ile audycje szkolne łączą się ściśle z programem nauki — o tyle audycje popołudniowe mają na celu przede wszystkim rozwój kultury artystycznej dziecka i rozrywkę.

POGADANKI SŁUCHOWISKA

Polskie Radio traktuje swoje małoletnie audytorium na równi z resztą słuchaczów, widząc w dziatwie ponad to przyszłą swą publiczność, od której zależy jutro radiofonii. Stąd naogół w programach dla dzieci te same działy co w programach radiowych w ogóle, odpowiednio tylko zmodyfikowane do wymagań dzieci. Znane w szkolnictwie nowoczesne hasło „Bawiąc — uczyć“ znalazło tutaj zastosowanie specjalne i wyjątkowe wdzięczne. Wszystko co się składa na program radiowy dla dzieci, a więc pogadanki, opowiadania, bajki, słuchowiska, recytacje, piosenki, konkursy i t. p. — zmierza do rozszerzenia zakresu wiadomości i zainteresowań, rozwija wyobraźnię i zrozumienie piękna, budzi i kształci instynkty społeczne, obywatelskie, miłość do ojczyzny, znajomość kraju i narodu. Nie zaniedbuje się też poznawania życia innych narodów co jest dzięki charakterowi radia szczególnie ułatwione. Specjalną uwagę zwraca Polskie Radio na stronę muzyczną audycji dziecięcych mając na uwadze potrzebę umuzykalnienia młodocianych słuchaczy. Stąd poważna ilość słuchowisk ilustrowanych muzyką, koncertów, lekcji śpiewu i t. p. audycji muzycznych.

DLA ZAGRANICY

Polskie Radio nie zaniedbuje również dziatwy polskiej za granicą, dla której przeznaczone są specjalne audycje. Zespół pierwszorzędnych sił pedagogicznych, literackich, artystycznych i wykonawczych pozwala na takie opracowanie audycji — nawet o charakterze naukowym — aby podawana była w sposób nie tylko przystępny i zajmujący, lecz także posiadała walory artystyczne. Najpopularniejszą, najbardziej lubianą formą audycji jest słuchowisko — które dzieciom, zwłaszcza dziatwie z prowincji, małych miasteczek i wsi zastępuje prawdziwy teatr.

TEATR WYOBRAŹNI

Teatr Wyobraźni dla dzieci posiada dzisiaj pokaźną bibliotekę, z której korzystają niejednokrotnie szkoły organizując widowiska szkolne, uroczystości i obchody okolicznościowe. W dziale tym współpracują z Działem Dziecięcym Polskiego Radia wybitne siły literackie i kompozytorskie. Repertuar radiowego Teatru Wyobraźni zawiera słuchowiska oryginalne, oraz szereg radiofonizacji wybitnych utworów literatury dziecięcej całego świata. Wielkim powodzeniem cieszą się słuchowiska cykliczne, składające się z kilku części, które tworzą jakgdyby żywą powieść.. Do najbardziej udanych prób w tym rodzaju należała radiowa przeróbka powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy“. Zachwycona dziatwa zasypywała radio dziesiątkami i setkami listów. Podkreślić należy, że do Radiowej Skrzynki Pocztowej dla dzieci napływa tysiące listów od małych słuchaczy, którzy żywo reagują na wysłuchane audycje, załączając swoje życzenia i prośby. Nie mniejszym powodzeniem cieszą się audycje w wykonaniu zespołów dziecięcych (chóry, recytacje zespołowe it. p.). Dzieci - słuchacze z ogromnym zainteresowaniem słuchają popisów swoich rówieśników z całej Polski i niejednokrotnie nawiązują z nimi łączność drogą wzajemnej korespondencji. Stwierdzić należy, że coraz liczniejsze zastępy dzieci darzą odbiornik radiowy szczerą przyjaźnią, znajdując w nim nie tylko pomoc w nauce częstokroć życzliwą radę, ale także źródło serdecznych wzruszeń i prawdziwej radości.

Program audycyj dziecięcych przedstawia się następująco: o godz. 8.00 rano i godz. 11.00 przed południem nadawane są codziennie z wyjątkiem niedziel, audycje dla szkół. Audycje dla dzieci i młodzieży pozaszkolnej organizowane są w dnie powszednie stale o godz. 15.00 zaś w niedziele i święta o godz. 14.40.

DOROTHY BLACK — 49)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

Odwróciła się i spojrzała na niego. Oczy ich spotkały się. Gdyby w nim był ten czar, co w Simonie, jakżeby się cieszyła na wspólną podróż!

— Co pani jest? Dlaczego pani smutna?

— Nie jestem smutna. Zamyśliłam się.

— Dużo bym dał, żeby wiedzieć, o czym pani myśli.

Sue odwróciła się i dyskretnie wzruszyła ramieniem. Nie mogła mu tego powiedzieć. Może później, gdy się lepiej poznają...

Więc wykręciła się zdawkową rozmową.

Na pokład wszedł pilot. Kotwica podniosła się ze szczękiem łańcuchów i łoskotem i statek wyszedł wolno na morze. Minął cień na wodzie od skały gibraltarskiej, białe domki, labirynt miasta i dzieci na głazach na wybrzeżu, kłaniające się rączkami i kapelusikami.

Major uniósł kapelusza.

— Żegnaj mi, ziemi, gdzie spotkałem moje przeznaczenie — rzekł z powagą.

— A ja moje. Żegnaj, Gibraltarze! — zawołała Sue. Ale nie o nim myślała. Widziała okiem wyobraźni salę sądową, zakurzony plac i zasłuchaną twarz Simona.

— A więc płyniemy — mówił major. — Nie wiem, czy nam będzie żal naszego week-endu, czy radość podróży zaćmi tamto.

Sue nie zdążyła. odpowiedzieć. Przez pokład szedł steward i coś wołał. Gdy ich mijał, Sue pochwyciła swoje nazwisko.

— Panna Branscombe... Gdzie jest panna Branscombe?

Odwróciła się z twarzą w ogniu. Major popatrzył na nią, zdziwiony wyrazem jej oczu, w których zamigotały dzikie ognie.

— Polecony list dla pani. Pani będzie łaskawa.

Poszła szybko, a raczej pobiegła.

Major patrzył na nią z niepokojem. Jakiego listu mogła się spodziewać tu na Gibraltarze, że tak jej oczy zajaśniały? Czyżby była kimś zajęta, od kogo oczekiwała z utęsknieniem listu?

Ale czy to możliwe? Mówiła mu sama, że jest panną sklepową i że nigdy nie flirtowała. Od Loraine wiedział, że nie miała innych widoków prócz powrotu do swego zajęcia.

— Gdyby był kto inny, jużbym wiedział — dumał major.

Czekając na powrót Sue, przyglądał się Gibraltarowi rozpływającemu się w blasku słońca. Pasażerowie wydali mu się dziwacznym zbiorowiskiem. Miał wrażenie — zwykle ma się takie wrażenie — że nigdy jeszcze nie podróżował w takim gronie. Sue i jej przyjaciółka były jedynymi interesującymi kobietami na statku. Major był zdania, że kobiety, o ile nie są bardzo wysmukłe, nie powinny nosić piżam plażowych. Mało jest takich, które w tym stroju wyglądają korzystnie.

Pokładem nadchodził wolnym krokiem mężczyzna z krótką złotą bródką, z arogancko podniesioną głową. Błyszczące orzechowe oczy zatrzymały się na pasażerach, mierząc kobiety od stóp do głów.

Major wziął go z miejsca za Francuza. Anglicy nie noszą tak przesadnie opiętych garniturów. Spodnie były tak dopasowane, że nie mógł chyba w nich usiąść. I Anglicy tak nie lustrują kobiet, przynajmniej publicznie nigdy.

— Zaczepię go. Zagramy w tenisa na pokładzie — postanowił major. — Niech się spoci.

Zaśmiał się cicho.

X.

Sue wzięła list drżącymi rękami. Bała się przyznać przed sobą, na co czekała, czego się spodziewała. Dopiero gdy spojrzała na kopertę, zrozumiała, że się łudziła.

Koperta długa urzędowa miała u góry drukowany nadpis: „W służbie Jego Królewskiej Mości“.

Wewnątrz znalazła papier z podpisem gubernatora Gibraltaru.

„Za przysługę oddaną“... opiewała treść. Był dołączony czek na pięćdziesiąt funtów.

(D. c. n.).

Przywileje dla dygnitarzy

Lekceważenie drobnych właścicieli placów

Bezplanowość w pracach regulacyjnych

Bardzo dobrze się składa, że umieszczono na wystawie w Muzeum Narodowym obok siebie dwie, interesująco uzupełniające się, plansze: mapę planów regulacyjnych Warszawy i mapę dokonywanych pomiarów.

Przy konfrontowaniu tych planów uderza szczegół ciekawy, mający swoją wymowę. Jednym z największych terenów, dla których opracowano plan regulacji, są Siekierki. Teren ten należy do kilku żydów i dużego Towarzystwa „Dzielnic Południowych".

Dlaczego ten teren jest tak dalece uprzywilejowany, że mimo iż niewykonano na nim nawet pomiarów, posiada plan regulacji? A jest przecież terenem niemal pustym, zamieszkałym na niedużej przestrzeni. W tych warunkach nie można tego nawet tłumaczyć brakiem planowości, która zresztą uderza z map, w regulacji miasta. Nie wygląda to na szczęśliwą dla właścicieli Siekierek „przypadkowość".

Nasuwa się mimowoli analogia z innym przykładem, dostarczonym przez interesujące mapy (obciążającym zresztą zarząd poprzedni), uregulowanie również terenów „wybranych" na zaniedbanym dotąd Targówku, dlatego, że tereny uprzywilejowane należały do jednego z panów ministrów. Asfaltowanie pewnych odcinków ulic, regulacje pewnych terenów — oto ilustracje naginania prac miejskich dla potrzeb dygnitarzy i osób „wpływowych".

A jednocześnie całe dzielnice, gęsto zamieszkałe i rozbudowujące się wciąż, nie mają planów regulacyjnych. Wyliczmy dla przykładu Witolin, Wolę, zachodnią Ochotę.

Są dzielnice, gdzie plany ustalone zmieniano kilkakrotnie (na Ochocie, na Saskiej Kępie, w niektórych punktach Pragi). Pomijamy fakt, że zmiana planów utrudnia planową i estetyczną rozbudowę miasta.

Chaos regulacyjny w rozbudowie miasta uderza przede wszystkim w ludzi, którzy lokują gromadzone nieraz przez całe życie oszczędności w niewielkich placykach, zamierzając wybudować na nich swój dom. Ludzie ci nabywają plan w nadziei, że zgodnie z planami regulacyjnymi, będą mogli wybudować sobie dom. Plan regulacyjny ulega zmianie. Ulica przecina nabyty teren. Uniemożliwia niekiedy wykonanie zamierzanych prac budowlanych. Obniża wartość placu.

Oczywiście, niewiele nas obchodzą straty z tego tytułu, ponoszone przez bogaczy. Natomiast ważniejsza jest krzywda ludzi, którzy ciężko zapracowany grosz lokują w tak niepewnych warunkach.

Hurtownicy Polacy

potrzebni na Wołyniu

W miejscowości Ołyka pow. łuckiego i w najbliższej okolicy znajduje się około 900 chałupników którzy trudnią się wyrobem butów. Chałupnicy ci zmuszeni są sprzedawać swój towar hurtownikom żydowskim i od nich kupują skórę oraz potrzebne przybory szewskie.

Bardzo byłoby więc pożądane powstanie hurtowni polskiej i polskiego sklepu ze skórą oraz przyoorami szewskimi.

W okolicy Wiśniowca na Wołyniu miejscowa ludność wyrabia masowo koszyki z trzciny które zakupują od niej hurtownicy żydowscy, wysyłając ten towar wagonowo na całą Polskę.

Hurtownik Polak fachowiec w tej branży, miałby tam zapewniony poważny i zyskowny obrót, a spotkałby się również z poparciem miejscowego społeczeństwa.

Kolej Zwardoń-Mosty

obsadzona przez polską straż kolejową

Niepożądani goście w Czadeckim

Nasz specjalny wysłannik donosi nam z terenów zajmowanych przez grupę „Śląsk":

Uciekający z granic Rzeszy Niemieckiej żydzi napływali masowo w ciągu ostatnich tygodni do Czechosłowacji. Inwazja ta nie ominęła m. in. i okręgu Czadeckiego.

Wkraczające wojska polskie zastały tych niepożądanych przybyszów w znacznej liczbie. W samym Świercynowcu było ich około 500. Władze polskie będą więc miały obecnie kłopot z wysiedleniem żydowskich uchodźców. Należałoby sobie życzyć w każdym razie, by nastąpiło to jak najrychlej.

W dniu dzisiejszym polska straż pożarna oraz straż kolejowa obsadziły linię kolejową łączącą Zwardoń i Mosty. W rękach polskich znajduje się węzeł kolejowy na północ od Czaczy.

Czacza pozostała przy Słowacji. Po stronie słowackiej pozostaje szosa, biegnąca wzdłuż linii kolejowej.

Dekret o pozbawieniu obywatelstwa

ogłosił senat gdański

GDAŃSK 26. 11. W sobotnim wydaniu gdyńskiego dziennika ustaw ogłoszony został dekret Senatu w sprawie zmiany ustawy dotyczącej nabycia i pozbawienia obywatelstwa gdańskiego.

Dekret usuwa możliwość automatycznego nabycia przez dzieci osób bezpaństwowych obywatelstwa gdańskiego. Następnie dekret przewiduje możliwość pozbawienia obywatelstwa obywateli gdańskich, przebywających zagranicą. Jeżeli ich działalność szkodzi interesom Wolnego miasta Gdańska, jeżeli dany obywatel gdański przebywa bez przerwy conajmniej 5 lat zagranicą, oraz jeżeli na wezwanie senatu nie wróci w terminie na teren Gdańska.

Dekret wchodzi w życie w dniu 1 grudnia b. r.

Krwawa tragedia

na tle miłosnym

POZNAŃ 26. 11. W Szymborzu pod Inowrocławiem rozegrała się wczoraj krwawa tragedia na tle miłosnym. Mianowicie w czasie wizyty 21-letniego ucznia Szkoły Handlowej z Inowrocławia Franciszka Drabika u jego narzeczonej 17-letniej Heleny Kulbasówny zamieszkałej u rodziców w Szymborzu przyszło między narzeczonymi do sprzeczki, w czasie której Drabik porwał rewolwer i strzelił do dziewczyny. Kulbasówna poniosła śmierć na miejscu. Podobno powodem sprzeczki było oświadczenie Kulbasówny, że zrywa z Drabikiem.

Krzywdzące zarzuty

pod adresem pracowników miejskich

W sobotę pracownicy miejscy oczekiwali odpowiedzi pana prezydenta Starzyńskiego. Według pogłosek kursujących w piątek, pan prezydent Starzyński miał zażądać jeszcze 24 godzin, t. j. właśnie do soboty dla dania odpowiedzi na żądania pracowników. Do tej pory odpowiedzi tej nie udzielono. Pertraktacje mają być podjęte na nowo we wtorek.

Tymczasem w pismach prowadzących propagandę na rzecz obecnych „ojców miasta", znalazły się (w czwartek) artykuły w ostrych słowach krytykujące wystąpienie i żądania pracowników miejskich. „Kurier Poranny" i „Ekspress Poranny" akcję stołecznego świata pracy określają mianem demagogii politycznej, twierdząc, że wystąpienie z żądaniem podwyżek i „trzynastej pensji" jest jedynie akcją kół politycznych, którym zależy „na postawieniu Zarządu Miasta w trudnej sytuacji".

Takie stawianie sprawy jest istotnie bardzo wygodne dla Zarządu Miasta. Słusznym żądaniom, jeśli nazwie się je demagogią polityczną, łatwiej dać odpowiedź odmowną. Fakt od dawna znany. O ciężkiej sytuacji rzesz pracowniczych usiłuje się teraz mówić w świetle krzywdzącym rzesze pracownicze. A warto przypomnieć, że wystąpienia te i żądania datują się nie od dziś, a od dawna. Sprawa naprzykład „trzynastej pensji" podejmowana była również podobnie w ubiegłym roku.

Dziwne jest jedynie, że związki zawodowe, których obowiązkiem jest reprezentowanie interesów i obrona opinii świata pracy, nie zareagowały na te tendencyjne i krzywdzące artykuły wymienionych pism. Minęło dwa dni, w czasie których czekaliśmy takich sprostowań. Nie pojawiły się dotąd. Nic dziwnego, że wśród pracowników miejskich panuje rozgoryczenie na stanowisko związku.

Zepsute hamulce auta

spowodowały katastrofę

KATOWICE, 26. 11. Na ulicy Michałkowickiej w Bytkowie, koło przystanku kolejowego, samochód ciężarowy firmy transportowej Fruit - Transport - Katowice, prowadzony przez Stanisława Wróbla, z powodu zerwania się hamulców wpadł na oczekujący przed zamkniętą zaporą kolejową samochód osobowy Spółki Giesche i rozbił jego tył, następnie zaś wpadł na słup przewodów elektrycznych P. K. P. i mocno go uszkodził. Skutkiem najechania znajdujący się w samochodzie osobowym dyr. inż. Stanisław Piasecki oraz dozorca kopalni „Orzeł Biały" Michał Różka z Brzezin Śl. odnieśli obrażenia.

Kupcy i rzemieślnicy polscy

muszą jechać na Polesie

ŁUNINIEC, 26. 11. W Łunińcu posiadającym obecnie około 10 tysięcy mieszkańców, brak całkowicie polskiej piekarni, wędliniarni oraz zakładu zegarmistrzowskiego.

Również pożądane byłoby założenie w tym mieście polskiego sklepu bławatnego oraz składu z wyrobami żelaznymi.

Reflektanci z innych dzielnic Polski, którzyby się tym zainteresowali i chcieli się tam osiedlić na stałe, mogliby liczyć na poparcie tamtejszego społeczeństwa i czynników miejscowych.

Zabarykadowali szosę

dla dokonania samosądu

Rowerzystka pod autobusem

Z Sokołowa Podlaskiego jechał do Warszawy autobus Północno - Podlaskiej Komunikacji Samochodowej, prowadzony przez kierowcę Józefa Hajduka. Gdy autobus przejeżdżał środkiem szosy przez osadę Liw z szybkością 25 klm. na godzinę, naprzeciw autobusu jechali na rowerach: jakiś mężczyzna, za nim zaś kobieta. Na dany sygnał ostrzegawczy, mężczyzna skręcił w bok, kobieta zaś jechała dalej środkiem szosy. Pomimo wysiłków kierowcy nie udało się uniknąć wypadku. Rowerzystka w pewnej chwili skręciła wprost na autobus i runęła na szosę. Siedzący obok kierowcy policjant z Warszawy pospieszył nieszczęśliwej z pomocą. Ranną kobiete przeniesiono do autobusu. Wiadomość o wypadku szybko dotarła do zamieszkującej w tejże wsi matki niefortunnej rowerzystki, która z przeraźliwym krzykiem wybiegła z mieszkania na szosę. W kilka minut zebrał się tłum wieśniaków uzbrojonych w kamienie, cepy, kłonice i kije. Policjant widząc, iż tłum przybrał groźną postawę, polecił kierowcy natychmiast zawrócić i pojechać do odległego o 5 km. od osady Węgrowa.

W Węgromie przewieziono ofiarę wypadku 35-letnią Leontynę Krasnodębską do szpitala, gdzie lekarz stwierdził stan ciężki wskutek uszkodzenia czaszki.

W czasie odjazdu autobusu z miejsca wypadku, zgromadzony tłum wieśniaków obrzucił autobus kamieniami. Wybito dwie szyby, przy czym odłamkami został ranny w lewą rękę policjant.

Po odwiezieniu chorej do szpitala autobus ruszył w dalszą drogę tym razem pod eskortą trzech policjantów. Gdy autobus przejeżdżał koło miejsca wypadku, natknął się na tłum wieśniaków, złożony z około 200 osób uzbrojonych w kłonice, pałki, kamienie i cepy. Na drodze była ustawiona barykada, urządzona z 5-ciu ściętych pni drzew. Na widok trzech policjantów z karabinami, tłum rozpierzchł się. Po usunięciu przeszkody, autobus już bez przeszkód, przyjechał do Warszawy.

Aparat miejski

wykorzystywany do prac partyjnych

Kierownikiem biura wyborczego Narod. Gospod. Komitetu Samorządowego (OZONU) jest p. Henryk Pawłowicz, który jest jednocześnie dyrektorem biura personalnego Zarządu Miejskiego. Dualizm dość wygodny dla ozonowego biura wyborczego.

Ekspedycja korespondencji wyborczej załatwiana jest kosztem magistrackim. Mianowicie, listy wyborcze roznoszą gońcy Centralnej Ekspedycji Zarządu Miejskiego. Listy bez znaczków pocztowych z pieczątką „pilne, wybory" roznoszą pracownicy miejscy. Pokwitowania z odbioru notowane są na blankietach magistratu.

W ten sposób aparat miejski wykorzystywany jest do celów partyjnych. Niezwykła wygoda.

Pierwsze premiery zimowego sezonu

w teatrach: Polskim i Małym

W najbliższych dniach Teatry Polski i Mały występują z pierwszymi premierami zimowego sezonu.

W Teatrze Polskim po wielkich sukcesach wesołego „Papy Nikoluzosa" z Kurnakowiczem i wznowionej świeżo sztuki Z. Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu" (obchodzącej niezwykły jubileusz 150-go przedstawienia) — ukaże się dnia 2-go grudnia najnowsze dzieło sceniczne autora „Lato w Nohant" Jarosława Iwaszkiewicza „Maskarada". Jest to rzecz o Puszkinie, jego życiu rodzinnym, stosunkach z carem Mikołajem i tragicznym pojedynku. Reżyseruje E. Wierciński, role główne odtwarzają: J. Smosarska, Nina Andryczówna, Z. Woskowska, Z. Grabowska, E. Wyrzykowski, J. Kreczmar, G. Buszyński, J. Monecki, J. Woskowski.

W Teatrze Małym po 75-ciu przedstawieniach cieszącej się bardzo dużą frekwencją komedii stylowej Sardou „Rozwiedźmy się", wejdzie na afisz nowa komedia autora „Teorii Einsteina" i „Freuda teorii snów" A. Cwojdzińskiego pt. „Temperamenty", oparta z kolei na Kretschmarowskiej teorii o wpływie budowy ciała na charakter człowieka. Reżyseruje Z. Ziembiński. Obsadę sztuki stanowią: H. Buczyńska, I. Borowska, Z. Nakonieczna, L. Wysocka, J. Kurnakowicz, Z. Ziembiński i W. Wojtecki.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 28. 11

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 „Na wiejskim podwórku" — audycja dla dzieci młodszych. 11.15 Koncert Orkiestry Marynarki. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 Koncert dla gimnazjów.

15.00 „Bartłomiej Nowodworski — założyciel najstarszego gimnazjum w Polsce" — słuchowisko 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiad. gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa. 16.35 Utwory Mozarta. 17.20 Organizacja walki z rakiem w Polsce — odczyt. 17.35 W 20-lecie Marynarki Wojennej. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja Legii Akademickiej. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Temperamenty" — powieść mówiona A. Cwojdzińskiego. 21.15 Wanda Landowska — klawesyn. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry i Chóru P. R. 22.55 Aud. inform.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.00 Bartłomiej Nowodworski — założyciel najstarszego gimnazjum w Polsce — słuchowisko dla młodzieży.
17.20 Organizacja walki z rakiem w Polsce — odczyt.
17.35 20-lecie Marynarki Wojennej — przemówienie kontradmirała Jerzego Świrskiego.
22.00 W wigilię rocznicy Powstania Listopadowego — koncert.

WARSZAWA II.

14.00 Trio Polskiego Radia. 15.00 Dawne tańce i piosenki. 16.00 Ryszard Wagner (nowe nagrania). 16.30 Wiad. sportowe. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka: „Wędrówka wyrazów". 17.25 Życie stolicy. 17.40 Muzyka taneczna. 21.00 Muzyka taneczna. 21.50 Przemiana pierwiastków — odczyt. 22.10 „Muzyka japońska" — reportaż. 22.20 Muzyka taneczna. 22.30 Koncert skrzypcowy d-moll Roberta Schumanna.

STACJA KROTKOFALOWA

0.03 W wigilię rocznicy Powstania Listopadowego (koncert). 0.45 Dziennik. 0.53 Pogadanka. 1.00 Nasze piosenki i tańce. 2.00 „Co i dokąd wywozimy z Polski". 2.10 Polska muzyka popularna.

WTOREK 29. 11.

WARSZAWA I.

6.30 „Bogurodzica". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 „Historia zegara" — pogadanka dla dzieci starszych. 11.15 Marsze i pieśni rycerstwa polskiego. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa.

15.00 „Mam 13 lat" — powieść dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiad. gospodarcze. 16.30 Z zapomnianych nawet pieśni. 16.53 „Polska piękna była wówczas". 17.10 Polskie utwory fortepianowe. 17.30 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Muzyka polska. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert. 22.00 „Temperamenty" — powieść Cwojdzińskiego. 22.15 „Andrzeju, Andrzeju, wosk na wodę leją" — audycja muzyczna. 22.55 Aud. inform.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.55 „Polska piękna była wówczas" — szkic literacki Nitszewskiego.
17.10 Polskie utwory fortepianowe — Edmund Rosler.
19.00 Muzyka polska.
21.00 Koncert Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej.
22.15 „Andrzeju, Andrzeju, wosk na wodę leją" — audycja muzyczna.

WARSZAWA II.

14.00 Kwintet salonowy. 15.00 Muzyka operowa. 16.00 Muzyka polska. 16.30 Wiadomości sportowe. 16.50 Kącik solistów. 17.10 „W stołecznym muzeum prehistorycznym". 17.25 Życie stolicy. 17.40 Muzyka taneczna. 21.00 Pieśni polskie. 21.20 „Stara Warszawa" — wieczór literacki. 21.45 Muzyka taneczna. 22.35 Uczniowie Zygmunta Noskowskiego (płyty).

STACJA KROTKOFALOWA

0.03 Utwory fortepianowe. 0.25 „Uczmy się polskiej piosenki". 0.45 Dziennik. 1.00 Marsze i pieśni rycerstwa polskiego. 1.00 Kolejnictwo polskie w r. 1919 a dziś. 2.00 Gra Kapela Dzierżanowskiego.

Żyletką

przez żyły

GDYNIA 26. 11. 30-letnia Magdalena Kotowska, zamieszkała w Orłowie usiłowała popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyletką żyły u ręki. Niedoszłą samobójczynię przewieziono do szpitala S. S. Miłosierdzia. Przyczyną targnięcia się na życie był zawód miłosny. (a).

Rozmowy *polsko-sowieckie* w Moskwie

Gwarancje pokojowych stosunków między obu państwami

Komunikat urzędowy i komentarz PAT

PAT donosi:

Szereg rozmów odbytych ostatnio między Komisarzem Ludowym Spraw Zagranicznych ZSRR Litwinowem, a ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Grzybowskim doprowadził do wyjaśnienia, że:

1) Podstawą stosunków między Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad nadal pozostają w całej swej rozciągłości wszystkie istniejące umowy łącznie z paktem o nieagresji polsko - sowieckiej z dnia 25 lipca 1932 r. i że pakt ten zawarty na 5 lat, a sprolongowany dn. 5 maja 1934 r. na termin dalszy do 31 grudnia 1945 r., posiada dostatecznie szeroką podstawę gwarantującą nienaruszalność stosunków pokojowych między obu państwami.

2) Oba rządy ustosunkowują się przychylnie do zwiększenia wzajemnych obrotów handlowych.

3) Oba rządy są zgodne, co do konieczności pozytywnego załatwienia szeregu bieżących spraw wypływających ze wzajemnych stosunków umownych, a zwłaszcza spraw zaległych oraz likwidacji powstałych w ostatnich czasach incydentów granicznych.

•

Polska Agencja Telegraficzna

upoważniona jest do ogłoszenia następującego oficjalnego komentarza do komunikatu w sprawie stosunków polsko - sowieckich:

Rozmowy przeprowadzone ostatnio przez Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych p. Litwinowa z ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Grzybowskim i komunikat ogłoszony w wyniku tych rozmów w prasie są wyrazem trwałej i niezmiennej woli obu rządów regulowania stosunków wzajemnych na podstawie istniejących umów dwustronnych przez lojalne wykonywanie tych umów. Ta obustronna tendencja zdaje się stwarzać dostateczną gwarancję stabilizacji stosunków na pograniczu polsko - sowieckim".

Poprawa stanu zdrowia Ojca Św.

Lekarze zalecili odpoczynek

RZYM, 26. 11. Z kół watykańskich donoszą, że Papież spędził noc dość spokojnie. Profesor Milani czuwa przy łożu chorego.

Koła oficjalne są nastrojone optymistycznie. Dostojnicy pałacu Watykańskiego twierdzą, że poprawa w stanie zdrowia Ojca Świętego jest tak znaczna, że Papież dziś rano czuł się prawie normalnie. Prof. Milani polecił Ojcu Świętemu poleżeć kilka dni w łóżku przed powrotem do zwykłych zajęć.

W godzinach rannych Ojciec Święty przyjął na dłuższej audiencji kardynała sekretarza stanu Pacelli'ego. Wszystkie inne audiencje zostały odwołane, aby nie męczyć chorego.

Pomimo tak pocieszających wiadomości, w otoczeniu Papieża zdają sobie sprawę, że ze względu na podeszły wiek i ogólne wyczerpanie organizmu Ojca Świętego, komplikacje nie są wykluczone.

CITTA DEL VATICANO, 26.11. Dziś w południe ukazał się oficjalny komunikat, głoszący, iż Ojciec Święty spędził noc zupełnie spokojnie. Poprawa stanu zdrowia jest tak wyraźna, iż dziś z rana lekarze mogli określić go, jako normalny. Jednak lekarz zalecił Ojcu Świętemu kilkudniowy wypoczynek, przed powrotem do normalnego trybu życia.

Nowy wyrok na inż. Doboszyńskiego

3 i pół zamiast 4 lat więzienia

Termin kary kończy się w grudniu 1939 r.



Inż. Adam Doboszyński

LWÓW, 26. 11. Przed trybunałem sądu we Lwowie odbył się w dniu dzisiejszym proces apelacyjny inż. Adama Doboszyńskiego, który w pierwszej instancji został skazany na 4 lata więzienia.

Inż. Doboszyński zgłosił od tego wyroku apelację, która była przedmiotem sobotniej rozprawy. Rozprawa zgodnie z procedurą od była się w nieobecności oskarżonego, który odbywa karę w więzieniu w Siedlcach. W wyniku rozprawy inż. DOBOSZYŃSKI SKAZANY ZOSTAŁ NA 3 LATA I 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Według tego nowego wyroku termin odbywania kary inż. A. Doboszyńskiego kończy się w KOŃCU GRUDNIA 1939 ROKU, a więc za 13 miesięcy.

Jak wiadomo, sprawa inż. Doboszyńskiego, po dwukrotnym skasowaniu poprzednich wyroków, wywołanych z udziałem ławy przysięgłych, przechodzi na tok instancji po raz trzeci.

11 osób zginęło

w katastrofie

BATHURST, (Afryka Zach.) 26. 11. 40-osobowy samolot Lufthanzy dziś o godz. 16,15 runął na ziemię w pobliżu lotniska Bathurst i wskutek wybuchu benzyny zapalił się. Z 15 osób, które znajdowały się na pokładzie, 11 straciło życie.

Przyczyną katastrofy było zaczepienie przez samolot w parę sekund po oderwaniu się od ziemi o wysoką palmę. Samolot odbywał lot próbny z Niemiec do Dakaru

Upiór hrabstwa Yorkshire

LONDYN, 26. 11. Władze policyjne poszukują w hrabstwie Yorkshire tajemniczego zbrodniarza, który morduje wyłącznie kobiety. Przestępca posługuje się jako narzędziem zbrodni brzytwą. W ciągu ostatnich tygodni zdołał on zamordować znaczną ilość kobiet. Wśród ludności panuje panika. Wiele kobiet zwraca się o asystę policyjną podczas drogi do miejsc pracy.

Anglia w przyszłej wojnie

Mniejsze siły i później

wyruszyłyby na pomoc Francji

LONDYN 26. 11. W dzisiejszym numerze „Daily Herald" ukazał się artykuł generała - majora Temperley pod tytułem: „Czy armia angielska uda się ponownie do Francji". Autor artykułu, który jest stałym współpracownikiem pisma i uchodzi za wybitnego specjalistę wojskowego, dowodzi, że w razie wojny europejskiej w której byłaby zamieszana Francja i w której Anglia musiałaby wystąpić, rząd angielski nie będzie mógł na początku wojny wystawić większej armii. Wysłanie znacznej ilości wojsk regularnych i terytorialnych nie mogłoby nastąpić przed kilku a nawet 6-ciu miesiącami.

Wobec wypadków na Wschodzie

Generał Temperley wyraża zdanie, że Anglia nie mogłaby wysłać do Francji ponad 14-tu dywizji. Poza tym pomoc zbrojna Anglii nie byłaby tak wydatna jak w 1914 roku, ponieważ Anglia jest zaangażowana na Wschodzie i ponieważ w pewnych warunkach wysyłka wojsk z Indii do Europy przez Morze Czerwone, Kanał Suezki i Morze Śródziemne mogłaby napotkać na trudności.

Również sytuacja na Dalekim Wschodzie wzbudza obawy i jest o wiele trudniejsza, aniżeli w 1914 roku, gdy Japonia była sprzymierzeńcem Wielkiej Brytanii. Wreszcie w 1914 roku wojna lotnicza nie odgrywała takiej roli, jak obecnie.

LONDYN 26. 11. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Express" omawia pod tytułem „Francja domaga się za wiele" żądania francuskie, dotyczące liczebności angielskiego korpusu ekspedycyjnego. Jak wiadomo, podczas wizyty premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa w Paryżu, była omawiana sprawa pomocy zbrojnej ze strony Wielkiej Brytanii dla Francji na wypadek wojny oraz kontyngentów, które mają być wysłane do Francji.

Francja żądała 15 dywizji

Korespondent dyplomatyczny „Daily Express" twierdzi, że rząd francuski domaga się natychmiastowego wysłania na pomoc armii francuskiej w razie wojny 2-ch dywizji regularnych i 13-tu dywizji armii terytorialnej.

Zdaniem korespondenta żądania te są wygórowane. Gdyby były one spełnione, to Anglia pozostałaby bez armii terytorialnej, ponieważ 5 dywizji terytorialnych musi być użytych do obrony przeciwlotniczej. W tych warunkach wojska terytorialne, które wejdą w skład korpusu ekspedycyjnego, nie mogą przekraczać 2 — 3 dywizji. Natomiast liczba dywizji wojsk regularnych mogłaby być zwiększona.

Komersz „Aquilonii"

z udziałem przedstawicieli armii

PAT donosi: Dn. 26 i 27 bm. Polska Akademicka Korporacja „Aquilonia" obchodzi swoje doroczne uroczystości. W związku z tym dn. 27 bm. w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się wielki komersz zewnętrzny z udziałem przedstawicieli korporacyj zaprzyjaźnionych „Wisła" z Gdańska i „Baltia" z Poznania oraz przedstawicieli wszystkich korporacyj warszawskich.

Pragnąc zamanifestować uczucia, jakie żywi młode pokolenie dla armii, zarząd korporacji „Aquilonia" zaprosił na uroczystości komerszowe p. inspektora armii gen. bryg. Bortnowskiego, który zaproszenie to przyjął i w tym celu w dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy. Na komerszu obecny będzie również p. płk. Strzelecki oraz komendant Legii Akademickiej płk. Tomaszewski.

Czy będzie zwołana

Światowa konferencja

w sprawie żydów?

LONDYN, 26. 11. (PAT). Problem zorganizowanej emigracji żydowskiej absorbuje uwagę żydowskich kół politycznych jako najpilniejsze zagadnienie doby obecnej. Ze strony organizacji syjonistycznej prowadzona jest akcja w kierunku zwołania międzynarodowej konferencji dla rozwiązania kwestii żydowskiej w zasięgu ogólnoświatowym.

Koła tutejsze wyrażają przekonanie, że w wyniku rzeczowego rozważania możliwości emigracyjnych zostałyby siłą rzeczy wysunięte na plan pierwszy wysiłki, zmierzające do maksymalnego natężenia emigracji do Palestyny. Podkreśla się powszechnie doniosłą rolę, jaką w konferencji tej winnaby przypaść Polsce, stanowiącej najliczniejszy ośrodek faktycznej i potencjonalnej emigracji żydowskiej i zainteresowanej najżywotniej w rzeczowym i wyczerpującym rozwiązaniu zagadnienia żydowskiego na forum międzynarodowym.

Nowy poseł Litwy

Pan Prezydent R. P. udzielił agrement dr. Jurgisowi Szaulisowi, desygnowanemu na posła Republiki Litewskiej w Warszawie. Poseł Szaulis piastował dotychczas stanowisko posła Republiki Litewskiej w Berlinie.

Dotychczasowy poseł Litwy w Warszawie minister Kazys Skirpa przechodzi na inne stanowisko

B. pani Simpson — królewską wysokością

Ks. Windsor nie odzyska jednak prawa do tronu

PARYŻ, 26. 11. W kołach zbliżonych do księstwa Windsoru twierdzą, że podczas ostatniej wizyty premiera Chamberlaina u księcia, poruszona była w pierwszym rzędzie sprawa przyznania tytułu i rangi królewskiej wysokości małżonce księcia. Premier Chamberlain miał przyrzec, że gabinet brytyjski podejmie starania u króla Jerzego VI, aby sprawa ta była załatwiona pomyślnie, według życzenia księcia.

Tym nie mniej nawet w razie uznania księżnej Windsoru za członka rodziny panującej, książę Windsoru nie odzyska praw dziedzictwa tronu, których się zrzekł w 1936 roku i będzie według protokułu zajmować miejsce po swych młodszych braciach książętach: Gloucester i Kentu.

Również dzieci, które mogłyby przyjść ze związku małżeńskiego ks. Windsoru z Wallis Warfield, nie będą miały praw i przywilejów książąt krwi królewskiej.

Ofiara nowego tańca

LONDYN, 26. 11. Nowy taniec „Lambeth walk", który rozpowszechnił się w całej Anglii z niezwykłą szybkością, pociągnął za sobą pierwszą ofiarę życia ludzkiego. W mieście Brighton w jednej z sal tańca zmarł 53-letni mieszkaniec Hove, Herbert George Brennan w chwili, gdy wykrzykiwał przepisowe „oj".

81 osób zabitych

100 wypadków samochodowych

Niezwykłe burze trwają

NEW YORK 26. 11. Na wybrzeżach atlantyckich Stanów Zjednoczonych szalała gwałtowna burza śnieżna, połączona z gradem. Burza wyrządziła poważne spustoszenia oraz pociągnęła za sobą 60 ofiar w ludziach. Wskutek zamarznięcia dróg wydarzyło się przeszło 100 wypadków samochodowych. W wielu miejscowościach komunikacja jest przerwana. Temperatura spadła w niektórych stanach do 20 stopni C. poniżej zera.

NOWY YORK 26. 11. Według ostatnich doniesień, liczba ofiar wczorajszej burzy śnieżnej we wschodnich stanach wzrosła do 81 osób.

W niektórych stanach powłoka śnieżna wynosiła około metra. Ostatnia śnieżyca jest największą od roku 1871-go, o ile chodzi o Nowy York i najbliższe okolice.

Pos. Sommerstein u min. oświaty

P. minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świętosławski przyjął dnia 26 bm. posła na Sejm R. P. Sommersteina.

REDAKCJA: Warszawa Al Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 - I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40. Kierownictwo biura kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 3. Konto P K O. Nr 23.400 Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny. ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 103 tel 111-44 Biuro czynne w godz 10—13, 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2 Włocławek. Cyganki 34. 135 Kalisz. Rzeźnicza 4. tel 477 Katowice ul Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. na ostatniej stronie — 70 gr W dodatku niedzielnym 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł Nekrologi 30 gr Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł. lekarskie 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz. duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy. tłusty druk — podwójnie Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 224-40.

Redaktor naczelny: Jan Korolec
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.